

Śmierć Kazana

Na początku lipca zginął w niejasnych okolicznościach najsłynniejszy polski wilk - Kazan. Był bohaterem jednego z odcinków serialu dokumentalnego Jana i Bożeny Walencik o Puszczy Białowieskiej "Tętno pierwotnej puszczy" i przedmiotem niezliczonej liczby zdjęć. Jeśli widzieliście jakieś zdjęcie polskiego wilka, najpewniej był to Kazan.

Był on pewnego rodzaju symbolem działań na rzecz ochrony wilka w Polsce. Pochodził z Puszczy Białowieskiej, gdzie jako szczenię został zabrany przez ludzi z rodzinnej nory, jego los podzieliło też rodzeństwo. Następnie został odebrany tym ludziom i trafił do naukowców z Zakładu Badań Ssaków z Białowieży, gdzie wychowywał się wraz z bratem Vikim. To tu przeżył najszcześniejsze chwile życia, był prawie wolny. Później, gdy stał się dorosłym basiorem i mógł stanowić zagrożenie dla otoczenia, oddano go do Rezerwatu Pokazowego Zwierząt pod Białowieżą, gdzie spędził resztę życia. Kto odwiedzał Białowieżę i Rezerwat Pokazowy, ten widział w jakich warunkach tam wegetował: małe ogrodzenie, ludzie przewijający się przez cały dzień obok klatki, brak spokoju i nuda. W późniejszym okresie wprowadzono mu do zagrody samicę, pseudowilka z Holandii - Loupi, z którą tworzył parę.

Na początku lipca tego roku wpuszczono do ich zagrody nowego basiora. W wyniku tego dwa samce pogryzły się. Nowy zwyciężył w walce, a Kazan ciężko ranny dogorywał przez kilka dni. Nikt z pracowników Rezerwatu Pokazowego nie zaopiekował się nim.

Brak wyobraźni, niewiedza, czy coś innego, były przyczyną zajść, do których doszło w Rezerwacie. Jak można było dopuścić do takiego zaniedbania? Przecież nawet osoby słabo znające wilki wiedzą, że dwa nie znające się samce, z których jeden ma partnerkę, zawsze będą ze sobą walczyły o nią i o dominację.

Nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności za to co się stało, a całą sprawę szybko zatuszowano.

Radosław Szymczuk